



# KONFERENCJA WARSZAWSKA

Z inicjatywy rządu radzieckiego i rządu polskiego obraduje w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw poświęcona uchwałą londyńską dotyczącą Niemiec.

Zasadniczą linią polityczną naszego rządu, realizowaną od chwili odzyskania niepodległości jest **DAZENIE DO ZABEZPIECZENIA SIĘ PRZED ODDRODZENIEM ZABORCZOŚCI NIEMIECKIEJ**. Do celu tego zmierzają cały nasz system sojuszków. W układzie ze Związkiem Radzieckim zawartym w kwietniu 1945 roku, obie strony zobowiązały się „użyć wszystkich środków będących w ich rozporządzeniu, aby usunąć wszelką groźbę ponownej agresji ze strony Niemiec... Podobne postanowienia zawarte są we wszystkich układach o przyjaźni, zawartych przez Polskę z innymi krajami, jak również we wszystkich układach zawartych pomiędzy poszczególnymi państwami, uczestniczącymi w konferencji warszawskiej.

Z tych samych założeń wychodzący rząd nasz zainicjował w lutym br. konferencję ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze. Deklaracja praska wskazała, że tworzenie w Niemczech zachodnich oddzielnej jednostki politycznej pod ważą podstawy bezpieczeństwa w Europie i prowadzi do rozpalenia rewizjonistycznego nacjonalizmu i militarizmu niemieckiego, co „STAC SIĘ MOŻE ŹRÓDŁEM NOWEJ AGRE-SJI WYMIERZONEJ PRZED WSZYSTKIM PRZECIWKO POLSCE, CZECHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWII”. Deklaracja praska zaprosiła do rozpatrzenia w Niemczech, sprzecznym z istniejącymi umowami międzynarodowymi i podkreśliła konieczność konsultowania się rządów okupujących Niemcy z innymi rządami, zainteresowanymi w dalszych losach tego kraju.

Związek Radziecki w nocy swej skierowanej do rządu polskiego w 10 dni po konferencji praskiej oświadczył, że **podzielił a stanowisko ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii sformułowane w Deklaracji, jak również uznał konieczność konsultacji mocarstw okupacyjnych z rządami pozostałych narodów zjednoczonych**. Stanowisko radzieckiego nie poparł jednak rząd Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, a gdy delegat radziecki zażądał, by Rada Kontroli rozpatrzyła Deklarację praską, spotkał się z ostrym sprzeciwem.

Jeszcze w pierwszej fazie prac konferencji londyńskiej, zanim uchwalone zostały słynne zalecenia, rząd radziecki zaprotestował przeciwko konferencji i zapowiedział, że nie uzna jej postanowień.

Protest Polski, Czechosłowacji i Jugosławii wyrażony w Deklaracji praskiej i protest rządu radzieckiego nie powstrzymały Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji od uchwalenia zaleceń londyńskich. Praktyka deplanta umów międzynarodowych przez mocarstwa zachodnie trwa i pogłębia się coraz bardziej. Już po proteście polskim skierowanym do Rady Kontroli w Berlinie, proklamowana została odrębna reforma walutowa w strefach zachodnich i założony został ekonomiczny fundament odrębnego, imperialistycznego państwa zachodnio-niemieckiego.

W tym stanie rzeczy rządy krajów leżących na wschód od Niemiec uznały za konieczne wystąpienie z inicjatywą zwolnienia konferencji warszawskiej.

## poświęcona sprawie Niemiec wzbudziła olbrzymie zainteresowanie całego świata

Korespondenci PAP donoszą z Moskwy, Paryża, Londynu, Waszyngtonu, Rzymu, Sztokholmu, Berlina, że wiadomość o konferencji warszawskiej w sprawie postanowień londyńskich wzbudziła ogromne zainteresowanie opinii publicznej.

Depesze na ten temat i rozmaite artykuły zajmują czołowe miejsce w prasie światowej,

która jednogłośnie podkreśla ogromną wagę, jaką przywiązywać należy do konferencji warszawskiej.

Większość pism zaznacza, że w konferencji warszawskiej biorą udział państwa, które najwięcej ucierpiały w wojnie, wywołanej przez Niemcy. Decyzje tych państw posiadac będą doniosłe znaczenie w rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego.

W Warszawie, premiera i ministra spraw zagranicznych Albanii p. E. Hodży, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Bułgarii p. W. Kolarowa, ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. V. Clementisa, ministra spraw zagranicznych Jugosławii p. S. Simicza, ministra spraw zagranicznych Rumunii p. A. Pauker, ministra spraw zagranicznych Węgier p. E. Molnara oraz towarzyszących im osób, przyjęcie w Belwederze. W przyjęciu uczestniczyli członkowie Rady Państwa i Rządu R. P. a prezesem Rady ministrów J. Cyrankiewiczem na czele.

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 bm. w godzinach porannych min. Molotow w towarzystwie min. odbudowy Kaczorowskiego, pełnomocnego Grosza ambasadora ZSRR Lebediewa oraz prezydenta miasta Tołwińskiego i wiceprezydentów zwiedził Warszawę, w celu zapoznania się z jej odbudową. Min. Molotow pomimo ulewnej deszczu, zatrzymywał się kilkakrotnie przy różnych odbudowujących się obiektach — interesując się szczególnie robotami na trasie „WZ”.

## Audiencje u prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 bm. w godzinach rannych Prezydent R. P. przyjął w Belwederze na dłuższej audyencji wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR p. W. M. Molotowa, którego towarzyszył ambasador ZSRR w Warszawie p. W. Z. Lebediew. Przy rozmowie obecny był minister spraw zagranicznych oo. Z. Modzelewski.

WARSZAWA PAP. — Dnia 24 bm. Prezy-

dent R. P. przyjął na audyencji ministrów spraw zagranicznych Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier.

W rozmowie uczestniczyli prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych Z. Modzelewski i sekretarz generalny MSZ ambasador St. Wierbiński.

WARSZAWA PAP. — Dnia 24 bm. Prezydent R. P. wydał na cześć wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR p. W. M. Moloto-

## Zacięte walki w Grecji

Ofensywa wojsk monarcho-faszystowskich rozbiła się o bagnety armii demokratycznej.

RZYM (PAP). — Rozgłoszą radiowa Wolnej Grecji ogłosiła rozkaz dzienny generała Markosa, naczelnego dowódcy armii demokratycznej i premiera tymczasowego rządu demokratycznego.

General Markos, zwracając się do żołnierzy i oficerów armii demokratycznej stwierdza, że w Macedonii wschodniej, na odcinku północnych gór Pindos, mianowicie na masywach Gramos i Smolikas, trwa od tygodnia wielka ofensywa sił monarchistycznych pod patronatem amerykańskim. W operacjach tych, którymi kieruje osobiście gen. van Fleet,

szeł wydziału wojskowego misji amerykańskiej w Grecji, bierze udział 6 dywizji piechoty, 8 pułków artylerii, formacje górskie i lotnictwo w łącznej sile 70 tysięcy ludzi. Jest to największa z dotychczasowych ofensyw przeciwko greckim oddziałom powstańczym.

Monarcho-faszystki i imperialiści greccy — podkreśla gen. Markos — rozpętali wielką ofensywę na obszarze Gramos i Smolikas, by pomścić ciężkie porażki, jakich doznali podczas poprzednich operacji w Epirze, Tessalii, Rumelii, Tracji i na Peloponezie. Dlatego też rzucili oni do boju wszystkie swe rozporzą-

dzielne siły, próbując uzyskać decydujący wynik. Szef monarcho-faszystów, Tsaldaris, udał się do Salonik, by pochwalić się, że bitwa w rejonie Gramos — Smolikas będzie bitwą rozstrzygającą, w następstwie której spodziewa się zniaczenia na zawsze armii demokratycznej.

Mimo tych przechwałek — dodaje generał Markos — oficerowie amerykańscy i monarcho-faszystowscy prowadzą swych żołnierzy do boju pod groźbą rewolwerów.

Gen. Markos wzywa oficerów i żołnierzy armii demokratycznej, by uczynili wszystko, co jest w ich mocy, ażeby wykonać rozkaz naczelnego dowództwa w sprawie oparcia się ofensywy monarchistyczno-amerykańskiej.

Rozkaz gen. Markosa kończy się słowami: „Nadszedł czas zadania śmiertelnego ciosu monarcho-faszystom oraz ich panom — imperialistom amerykańsko-angielskim. Powinnością i możemy przekształcić pole bitwy w Gramos — Smolikas w grób monarcho-faszystów. Wykonajcie ściśle otrzymane rozkazy — drogą ofensywy strategicznej paraliżujcie plan monarcho-amerykański i przystępujcie się do piorunującego przeciwnatarcia.

Zbliżyła się godzina ostatecznego zwycięstwa. Niech żyje wolna i niepodległa Grecja. Niech żyje armia demokratyczna.

23 czerwca 1948 r., w miejscu postoju naczelnego dowództwa armii demokratycznej.

(—) General Markos.

Agencja Elefteri Ellada donosi, że podczas wielkiej ofensywy monarcho-faszystowskiej na masywach Gramos — Smolikas, operacje rozwijają się na korzyść armii demokratycznej, mimo znacznej przewagi nieprzyjaciela w ludziach i uzbrojeniu. W dotychczasowych walkach pomiędzy siłami dwóch stron istnieje wielka dysproporcja, mimo to żołnierze Markosa odnoszą zwycięstwa. Podczas wczorajszych walk rozproszono trzy bataliony monarcho-faszystowskie. Wśród poległych, których liczba po stronie monarcho-faszystowskiej wyniosła wczoraj setki, znajduje się dowódca jednej brygady monarcho-faszystowskiej, płk Panavasilicu.

## Reakcyjny program wyborczy amerykańskiej partii republikańskiej

NOWY JORK PAP. Ogłoszony w środę oficjalnie program wyborczy partii republikańskiej jest znacznie bardziej reakcyjny, niż oczekiwano tego — znające nawet należycie republikanów — postępowe koła amerykańskie.

„Daily Worker” zaopatrzył komentarz do programu republikańskiego następującym krótkim tytułem: „Wszystko dla Wall-Street — nic dla mas amerykańskich”.

W zakresie polityki zagranicznej program popiera bez zastrzeżeń imperialistyczne tendencje obozu Vandenberg. Jedyną koncesją na rzecz izolacjonistów jest usunięcie z tekstu programu wyborczego gwarancji uchwalenia

funduszy na realizację planu Marshalla w następnych latach.

W dziedzinie polityki wewnętrznej z programu, w końcowym stadium prac, usunięto wszelkie „ślady liberalizmu”. Program ten — jak podkreślają obserwatorzy — przypomina reakcyjne programy republikańskie przed 50 laty.

Opowiada się on kategorycznie przeciwko wszelkim formom kontroli życia gospodarczego przez rząd i odrzuca wszelką akcję w kierunku powstrzymania inflacji. Przyszłość na dalszą obniżkę podatków według dotychczasowych planów republikańskich, przewidujących specjalne przywileje dla grup o wysokich dochodach.

## Nagły atak wojsk arabskich na oddziały żydowskie pod El Birma

PARYŻ (PAP). — Jak donoszą ze źródeł żydowskich w Haifie, wojska arabskie zaatakowały nagle ubiegłej nocy wioskę El Birma koło Acre. Wioska ta zajęta przez Żydów przed rozejmem, posiadała tylko mały garnizon. Ataku na El Birma — najsilniejszego od chwili zawarcia rozejmu — dokonały oddziały tzw. arabskiej armii wyzwolitej łącznie z oddziałami irackimi. Na miejsce wypadku udali się obserwatorzy ONZ.

LONDYN (PAP). — Z Kairu donoszą, że po odbyciu rozmów z królem Farukiem, król Transjordanii Aodullah złożył oświadczenie, stwierdzające, że Arabowie nie zgodzą się na jakiegokolwiek rozwiązanie problemu palestyńskiego, które — jak się wyraził — „godziłoby suwerenność arabską nad Palestyną”. Ara-

bowie zapowiadają, że będą nadal walczyli przeciwko utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie.

LONDYN PAP. Azzan Pasza oświadczył w Damaszku dnia 24 bm, że Liga Arabska nie zgodzi się na przedłużenie czterotygodniowego rozejmu w Palestynie.

## Trygve Lie przybędzie do Polski

NOWY JORK (PAP). — Trygve Lie, sekretarz generalny ONZ oświadczył na konferencji prasowej, że z końcem sierpnia odwiedzi Warszawę, jako gość rządu polskiego. Lie wyraził ubolewanie z powodu tego, że kongres Stanów Zjednoczonych nie przyznał Organizacji Narodów Zjednoczonych pożyczki na budowę stałej

siedziby ONZ. Zaznaczył on, że urzędnicy ONZ pracują w nieodpowiednich warunkach, gdyż biura mieszczą się w dawnych budynkach fabrycznych. Trygve Lie nie wykluczył możliwości podjęcia sprawy przeniesienia siedziby ONZ ze St. Zjednoczonych do innego kraju. Sprawa ta będzie prawdopodobnie aktualna na najbliższej sesji ONZ w Paryżu.



## Decyzja francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ (PAP). W czwartek pod przewodnictwem Thoreza odbyło się posiedzenie biura politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Po posiedzeniu ogłoszono komunikat stwierdzający, że biuro upoważniło frakcję parlamentarną Partii Komunistycznej do przedstawienia się przyjęciu planu Marshalla i paktu brukselskiego oraz ratyfikacji ostatnich uchwał londyńskich.

Wtedy Watykan milczał...

# Gehenna wysiedlań i obozów

pod rządami Franka i Buehlera — w opisach świadków na krakowskim procesie b. władcy GG

KRAKÓW (PAP) — W siódmym dniu rozprawy Trybunał przesłuchuje w dalszym ciągu świadków. Pierwszy zeznaje świadek, Mieczysław Budziach. Mówi o zagadnieniu pośrednictwa pracy dla Polaków. Można rozróżnić dwa zasadnicze okresy: jeden od roku 1939 do 1942, następny zaś do końca okupacji. W pierwszym okresie biuro pośrednictwa pracy mogło skierować robotników tam, dokąd sami chcieli pójść. Od roku 1942 następuje zasadniczy zwrot. Wszyscy urzędnicy biur pośrednictwa pracy mają skrepowane ręce nadzwyczajnymi rozporządzeniami, przysyelanymi z „Hauptabteilung-Arbeit”, a równocześnie powstaje tzw. „Ruestlungskommando”, które rozdzielalo ludzi do pracy w zakładach wojskowych, gdzie podlegali bezpośrednio wydziałowi wojskowemu i w razie opuszczenia pracy karani byli, jak dezercerzy wojskowi.

W listopadzie 1942 roku świadek mieszkał w miasteczku Uhanie, w Hrubieszowskim. W tym czasie doszły go pierwsze wiadomości o rozpoczęciu masowego wysiedlenia ludności polskiej z Zamojszczyzny. Po kilku tygodniach — jak grom z jasnego nieba — spadło wysiedlenie również na powiat hrubieszowski. Rano o godzinie 6-tej miasteczko zostało otoczone zandarmierią. Do wszystkich domów wchodziłi członkowie tzw. „Komitetu Ukrainieckiego”, pytając, jakiej narodowości jest dana rodzina. Na odpowiedź, że polskiej, otrzymywano nakaz stawienia się natychmiast jedynie z bagażem ręcznym na rynku. W tym dniu był silny mróz i padał śnieg. Na rynku stłoczono ludność z całego miasteczka wraz z dziećmi, zmuszając ją do czekania do godziny osiemnastej, do chwili przybycia władz niemieckich i komitetu ukraińskiego. Wszystkich zebranych stłoczono do samochodów ciężarowych, nie pozwalając im zabrać bagażu ręcznego. Samochodami przewieziono ludność miasteczka do Zamościa, do obozu, gdzie przed tym byli radzieccy jeńcy wojenni.

W obozie wszyscy wędrowni zostali do baraków. Przed tym władze obozowe przeprowadziły rewizję, zabierając mąkę, wódkę, tłuszcz i w ogóle wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Uwięzionym w baraku nie dostarczono żadnej żywności i następnego dnia stawiono ich przed komisją, która rozsegregowała ich na tych, którzy mają być wywiezieni do Niemiec oraz na tych, którzy ze względu na wiek, lub zły stan zdrowia mieli pozostać w obozie. Na drugi dzień rozpoczęło się odbieranie matkom dzieci od lat czterech do dziesięciu. Był to najgorszy moment, jaki świadek przeżył w życiu. W chwili odbierania dzieci — było zrozpaczone, stawiające opór, matki. Dzieci podzielono na grupki, przydzielając im do opieki starszki 80-letnie, które raczej same potrzebowały opieki. Po dokonaniu tego rozdzielano baraki odgradzono gęstą siecią drutu kolczastego. Gdy ktoś się od tego drutu zbliżał, by choć z daleka zobaczyć swych bliskich, komendant obozu, Artur Schulz, szczerł go ołbrzymim buldogiem.

Warunki żywienia w obozie były wprost potworne. Na 14 osób przydzielano na dobę bochenek chleba. Rano dostawali uwięzieni wodę, zabarwioną na brązowo, a o godzinie 6 rano — talerz zupy ze zgnitych kartofli. Dwa tysiące litrów zupy gotowano na dwóch końskich łbach. Uwięzionym dokuczal również brak jakichkolwiek rzeczy na pożywienie. Doszło do tego, że za puszkę po konserwach dawano marynarkę, lub spódnie. Warunki sanitarne były okropne. Robactwo nie dawało nikomu żadnego snu, a zwłaszcza dzieciom. Mieszkańcy baraków byli tak stłoczeni, że położenie się na podłodze było zupełnie wykluczone. Z sufitu lała się bez przerwy woda.

Świadek zapytany przez prokuratora stwierdza, że cała akcja wysiedlenia w Zamojszczyźnie i Hrubieszowskim przeprowadzała komisja wysiedleńcza, w skład której wchodziłi cywilni urzędnicy GG.

Na wniosek prokuratora odczytano następnie z Biuletynu Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce oświadczenie Franka, stwierdzające, że związana z akcją pacyfikacyjną działalność wysiedleńcza w Zamojszczyźnie nie ma żadnego znaczenia w porównaniu z jednym, skoncentrowanym atakiem bombowym w Nadrenii.

Prokurator Sawicki zgłasza dokument, ujawniający, że Frank uzgodnił akcję wysiedlenia z Himmlerem. Z innego dokumentu wynika, że generały gubernator rozmawiał w związku z tym z Hitlerem, Hitler obdarzył go wówczas mianem „wielkiego, realnego polityka wschodu”.

Oskarżony tłumaczył się, że nie znał tych dokumentów. Był rzekomo tak przedłożony pracą, że nie miał czasu na czytanie każdego protokołu.

Prokurator Sawicki: — Czy obecnie oskarżony jest zdania, że Frank popierał myśl wysiedlenia Polaków?

Oskarżony odpowiada wymijająco, że Frank nie był konsekwentny w swoim postępowaniu. Dokumenty, zgłoszone następnie przez sędziego Zembalego, potwierdzają tezę oskarżenia, iż wysiedlenie odbyło się na skutek skoordynowanych akcji władz administracyjnych i policji. Również co do tych dokumentów oskarżony utrzymuje, że nie doszły one do jego wiadomości. Odpowiadając dalej na pytanie ławnika, oskarżony podkreśla swe rzekomo „przychylnie” ustosunkowanie się do ludności polskiej. „Zajmowałem się niedolą ludu polskiego” — mówi pompatycznie — w takiej mierze, w jakiej mogłem to uczynić, będąc członkiem władz okupacyjnych”. Między innymi oskarżony spowiadał jakoby dymisję Globocnika. Był to — zdaniem oskarżonego — jeden z najokrutniejszych przedstawieli Himmlera w gubernii generalnej. On to właśnie dopuszczał się zbrodni w czasie wysiedlenia z terenów wschodnich.

## Napięta sytuacja na Malajach

LONDYN (PAP). — Brytyjski wysoki komisarz Malajów sir Edward Gent oświadczył w przemówieniu radiowym, że rząd użyje wszelkich środków dla możliwie szybkiego zlikwidowania obecnego stanu rzeczy, „który zagraża pokojowi i porządkowi w kraju”. Siły wojskowe i policyjne Federacji Malajskiej zo staną zwiększone. Policja otrzyma dodatkowe uzbrojenie. Gent oznajmił, że prowadzona już jest na wielką skalę ofensywa przeciwko osobom i organizacjom, które wywołały obecną napiętość. Specjalne pełnomocnictwa rządu pozostaną w mocy dopóty, dopóki okaże się to potrzebne.

O powadze sytuacji świadczy fakt, że z Singapuru wyruszyły ubiegłej nocy liczne samochody ciężarowe z wojskiem i policją na teren, objęły zaburzeniami socjalnymi.

W terminologii urzędowej rozpaczliwa walka ciemionych robotników tubylczych nosi miano „terrorizmu komunistycznego”. W ciągu

ostatniej doby doszło do czterech starć patroli wojska z robotnikami, którzy mieli ujawnić wrogie zamiary w stosunku do administratorów plantacji.

Ze źródeł poinformowanych donoszą, że na Malaje uda się w charakterze doradcy b. główny inspektor policji brytyjskiej w Palestynie.

## Strajk powszechny we Włoszech

RZYM (PAP). — Generalna Konfederacja Pracy, licząca 6 milionów członków, proklamowała na dzień 2 lipca demonstracyjny półdniowy strajk powszechny w całym przemyśle. Strajk ten będzie protestem przeciwko zerwaniu przez pracodawców rokowań w sprawie podwyżki płac i przydziałów rodzinnych.

Generalna Konfederacja Pracy protestuje również przeciwko przedłużeniu na rok następnego niekorzystnej dla robotników rolnych umowy zbiorowej z właścicielami ziemskimi.

## Imperializm USA opuszcza „żelazną kurtynę” w Europie

# Reforma walutowa zdecydowała podział Niemiec

„Mocarstwa zachodnie przez swoją jednostronną i bezprawną decyzję o przeprowadzeniu reformy walutowej w zachodnich Niemczech nie tylko zlikwidowały jedność obiegu pieniężnego w Niemczech, ale też dokonali PODZIAŁU NIEMIEC”.

To oświadczenie Marszałka Sokołowskiego, złożone na ręce gen. Clay'a, w sposób wyraźny i niedwuznaczny określa charakter ostatniego posunięcia zachodnich władz okupacyjnych w Niemczech. „Odtąd — pisze moskiewska „Prawda” — linia demarkacyjna, która oddzielała strefy zachodnie od reszty Niemiec, stała się faktycznie granicą państwową. Wymiana towarowa i ruch pasażerski między tymi obszarami nie będą się odtąd niczym różniły od wymiany i ruchu między odrębnymi państwami”.

W ten sposób konsekwencje dokonanej w zachodnich Niemczech reformy walutowej wykraczają daleko poza dziedzinę finansową i gospodarczą. Przypieczętowała ona całkowite wyodrębnienie Niemiec Zachodnich i przekształcenie ich w osobne państwo.

Zachodnie mocarstwa okupacyjne od dawna zmierzają do tego celu. Wytrwałymi wysiłki

władz radzieckich, które żądały jednolitej reformy finansowej dla całych Niemiec, rozbiły się o opór i sabotaż anglosaskich i francuskich ministrów. Zachodni okupanci nie dopuścili do utworzenia centralnego, niemieckiego urzędu finansowego i niemieckiego banku emisyjnego.

Przeprowadzenie reformy walutowej w zachodnich Niemczech jest częścią planu, uchwalonego na ostatniej konferencji londyńskiej. Plan ten, który zmierza do utworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego jako bazy imperializmu amerykańskiego w Europie i do odrodzenia gospodarczej i militarnej potęgi niemieckiej, wywołał burzę protestów opinii demokratycznej na całym świecie. Przeciw planom tym protestowały rządy polskie, złożone w Warszynie tonie Londynie, Paryżu i Berlinie.

Z inicjatywy RZĄDU RADZIECKIEGO I RZĄDU POLSKIEGO OBRADUJE W WAR-

## Komentarz czeski o konferencji warszawskiej

PRAGA (PAP) — Agencja CTK podała następujący komentarz na temat konferencji ministrów spraw zagranicznych 8-miu państw Europy Środkowej i Wschodniej:

Zalecenia konferencji londyńskiej były punktem szczytowym rozwoju polityki mocarstw zachodnich, która coraz bardziej oddalała od uchwał jałtańskich i poczdamskich. Już praska konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Jugosławii i Czechosłowacji w lutym br. wskazała na niebezpieczeństwo, jakim tego rodzaju rozwój zagrażał pokojowi i bezpieczeństwu Europy. Jednakże mocarstwa zachodnie kroczyły nadal drogą wiodącą do ponownego uzbrojenia Niemiec i zwiększenia ich potencjału wojennego. Zwołaly one konferencję w Londynie, by „zalegalizować” swą akcję, która jest sprzeczna ze zwyczajami międzynarodowymi dotrzymywania podpisanych układów. Nie uważaly one za konieczne podjąć starań w kierunku osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim, który poniósł największe straty i przyczynił się najbardziej do odniesienia zwycięstwa nad Niemcami. Nie uznaly one również za stosowne poinformować o swych zamiarach krajów, które pierwsze padły ofiarą agresji niemieckiej.

Przedstawiciele państw najbardziej zainteresowanych problemem niemieckim, zebrali się w Warszawie, by przedyskutować dalsze kroki, które należy podjąć w związku z sytuacją wytworzoną przez konferencję londyńską — podkreśla komentator agencji czeskiej.

Wszystkie kraje, reprezentowane na konferencji warszawskiej, związane są układami wzajemnej pomocy, które przewidują wzajemną konsultację w wypadku niebezpieczeństwa powrotu Niemiec do ich agresywnej polityki.

Po raz pierwszy w konferencji tego rodzaju biorą udział Rumunia, Węgry, Bułgaria i Albania. Oznacza to, że wspomniane kraje przyłączyły się do obozu sił postępowych i pragną zapobiec niebezpieczeństwu nowej napaści niemieckiej.

Już obecnie — pisze na zakończenie komentator agencji CTK — można powiedzieć, że historia oceni konferencję warszawską jako manifestację wysiłków na rzecz utrzymania pokoju i zapobieżenia wszelkiej, ewentualnej agresji niemieckiej, podczas gdy konferencja londyńska już teraz jest potępiona przez cały świat demokratyczny, jako fatalny krok w kierunku odrodzenia imperializmu niemieckiego.

27



„Ale w nocy małe miasto radzieckie żyło innym życiem. Lecz tylko tajemniczeni wiedzieli o tym życiu, które budziło się pod osłoną nocy, a realną jego oznaką były niezliczone ulotki, rozklejane na murach komendantury niemieckiej, magistratu, a nawet gestapo. Ulotki te nawoływały ludność do wytrwania, donosiły o sukcesach armii czerwonej, opowiadały o nieustającej walce partyzantów z najeźdźcą niemieckim. Coraz częściej znajdowano trupy niemieckich żołnierzy i oficerów zabitych w nocy przez partyzantów. Pewnej nocy została wycięta niemal w pień warta niemiecka, trzymająca straż w pobliżu gestapo. Dowództwo niemieckie szalało, rozpoczęły się krwawe represje, ale partyzanci byli nieuchwytni... Pomagała im ludność, czerń nocy i nie-awisz do najeźdźców, która był przesiąknięta każdym radzieckim człowiekiem, każde dziecko rosyjskie.

Sędzia śledczy, Plotnikow, w chwili ewakuacji przyszedł do sekretarza komitetu partii i niemiym pytaniem spojrział na niego.

— Pójdiesz? — zapytał do sekretarza.

— A ty? — pytaniem na pytanie odpowiedział Plotnikow.

Sekretarz uśmiechnął się zagadkowo. Spojrzał na młodego sędziego śledczego i rzeki poważnie:

— Czy pojedę? Może tak, może i nie... Zależy od tego, gdzie będę więcej potrzebny...

— Jak to? — nie rozumiał słów sekretarza Plotnikow.

— Aktywiści partyjni idą do lasu — odpowiedział poważnie sekretarz, patrząc wprost w oczy Plotnikowowi — i tworzą tam oddziały partyzanckie.

— Zostaje — moeno uściślął rękę sekretarza — partii Plotnikow, nie słuchając jego dalszych wywodów.

I Plotnikow został w Zareczańsku.

Nie dawno spadł mu kamień z serca. Nie spodziewany obrót, jaki przyjęła sprawa samobójstwa Tamary Szarapowowny, pozwoliła Plotnikowowi z czystym sumieniem zakończyć śledztwo i dochodzenie przeciwko starej nauczycielce Iwanowej. Zrobił to z nie-

wymowną satysfakcją i westchnął z ulgą, gdy postawił krzyżyk na tej sprawie. Od czasu rozpoczęcia dochodzenia przeciwko Iwanowej nie mógł spotykać się z Szurą, starannie unikał dziewczyny, gdyż przykro mu było spojrzeć jej w oczy. Wszak Iwanowa była matką Szury... Plotnikow cierpiał niewymownie z tego powodu, ale uświadamiał sobie, iż stary prokurator miał rację, gdy mówił mu o obowiązku, wobec którego są niczym skrupuły i osobiste uczucia.

Z wielką ulgą zawołał do siebie Iwanową i wręczył jej do podpisania wniosek o zakończeniu dochodzenia. Po dokonaniu formalności, Plotnikow cicho zapytał starszkę:

— Jak się czuje Szura? Co porabia?

— A niech pan ją sam o to zapyta — uśmiechnęła się stara nauczycielka.

— Czy mogę wpaść do was dzisiaj wieczorem? — nieśmiało zagrytał młody sędzia śledczy.

— A czemu nie? — znów uśmiechnęła się Iwanowa. Od dawna już zauważyła, iż Szura również tęskni za Plotnikowem. Młody człowiek wydawał jej się dość sympatyczny i staruszką nic nie miała przeciwko spotkaniu się młodych.

Tegoż samego wieczora Plotnikow nieśmiało zapukał do drzwi Iwanowej. Otworzyła mu Szura. Przywitała Plotnikowa tak, jak gdyby między nimi nic nie zaszło. Na jego nieśmiałość i pełne błaganie spojrzenie odpowiedziała szczerze:

— Nie trzeba o tym wspominać. Nie chcę

czyło się i kropka. Rozumiem wszystko. Inaczej nie mógłś postąpić... To był twój obowiązek.

I szare oczy Szury spojrzaly na Plotnikowa tak czule, że młody sędzia śledczy od razu zapomniał o wszystkich swoich przeżyciach.

Gdy Plotnikow znalazł się w oddziale partyzanckim, — pierwszym człowiekiem napotkanym w lasach, była Szura. Młodzi bardzo się ucieszyli, ale po kilku dniach Szura na rozkaz naczelnika oddziału musiała wrócić do miasta. Matka jej była wyznaczona łączniczka między ludnością a partyzantami. Nieobecność Szury w mieście mogła wzbudzić podejrzenie Niemców i zaszkodzić Iwanowej. Szura wróciła do matki, czule, i gnając się z Plotnikowem.

Po odejściu dziewczyny, Plotnikow został wezwany do naczelnika oddziału na poufale rozmowę. Naczelnik interesował się przede wszystkim tym, czy Plotnikow odesłał wszystkie akta sprawy Szarapowa i czy nie zostały jakieś papiery które mogłyby wpaść w ręce niemieckie i zorientować Niemców w tej sprawie. Gdy Plotnikow stwierdził, iż wszystko jest pod tym względem w jak najlepszym porządku, naczelnik oddziału westchnął z wyrażną ulgą:

— Cieszę się bardzo, że spełniliście wasz obowiązek, jak należy, — powiedział, — wszak od tego zależy powodzenie naszej akcji.

I widząc zdziwione spojrzenie Plotnikowa, naczelnik powiedział ze śmiechem:

J. C. D.

Dokąd zmierza Francja?

Narodowa i klasowa świadomość mas rośnie

Nasza rozmowa z tow. Berlioz i prof. Cornu

Rozmowa nasza toczyła się wartyko.  
Bo czyż trzeba podkreślać, że łatwo znaleźć liśmy wspólny język, my, polscy demokrati z ludźmi, którzy całe swe życie poświęcili walce o wolność klasy robotniczej i narodu?

Tow. Berlioz jest redaktorem „Democratie Nouvelle” i członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji. Tej partii, która prowadziła nieustępliwą walkę przeciwko niemieckiemu najeźdźcy i zdradzcom spod znaku Vichy. Tej partii, która dziś przewodzi całemu narodowi francuskiemu w walce o pokój i suwerenność narodową, o wyzwolenie spod „opieki” imperialistów amerykańskich, o wszystkie zdobycze, które są już własnością mas pracujących krajów demokracji ludowej. Tej partii, która jedyna posiada jasny program, program ocalenia narodowego. Prof. Cornu jest także członkiem K.P.F. — Profesor Cornu jest przede wszystkim naukowcem, wielkim teoretykiem marksizmu. Ale prof. Cornu bynajmniej nie należy do tych uczonych, którzy zamykają się „w wieży z kości słoniowej” i spoglądają na masę z wysokości swego gabinetu. Prof. Cornu jest związany z walką mas, życie swe i wiedzę swoją oddaje wielkiej sprawie wolności. Bo tylko w warunkach całkowitej wolności może rozwijać się nauka.

Dokąd zmierza Francja? Dokąd prowadzi Francję jej obecni przywódcy rządowi? Oto pytania, które z rosnącym niepokojem zadają sobie wszyscy Francuzi i wszyscy przyjaciele Francji.

— Usiłują powstrzymać nasz marsz naprzód — mówi tow. Berlioz i dodaje z mocą: — Bada się coraz bardziej świadomość klasowa i narodowa robotników, którym coraz to zagłada w oczy widzą bezrobocie i nędzę.

Bezrobocie... Gdy w krajach demokracji ludowej imponujący rozmach odbudowy wymaga współpracy wszystkich rąk, wszystkich mózgów — we Francji, ściśniętej „opiekun” ramięniem Marshalla, zamyka się coraz to nowe zakłady przemysłowe.

Zamknięta zostały fabryki maszyn, bo... Ameryka nie życzy sobie, by Francja miała francuskie maszyny. Zamknięte zostają fabryki samolotów, bo... Ameryka nie życzy sobie, by Francja miała francuskie samoloty.

Warunki życiowe klasy robotniczej pogarszają się z dnia na dzień. Rosną ceny. Robotnicy strajkują, robotnicy nie składają oręża walki. Ostatni strajk w Clermont Ferrand do wodzi, do jakiej ofiarności zdolna jest klasa robotnicza, którą burżuazja uważała za już zwyciężoną.

Strajki, wyrósł na podłożu ekonomicznym, nabierają coraz to wyraźniejszych akcentów politycznych. Lud Francji widzi, kto jest wrogiem, a kto przyjacielem narodu.

— Na cmentarzu Père Lachaise — opowiada prof. Cornu — rok rocznie odbywają się manifestacje w dniu Komuny Paryskiej. W tym roku wznoszono okrzyki: „Chcemy francuskich maszyn! Chcemy francuskich motorów!” I odczyły się gromkie głosy: — „Chcemy francuskich ministrów!”

— Tak, — powtarza tow. Berlioz — chcemy francuskich ministrów. Nie są dobrymi Francuzami ci, którzy podporządkowali się planom Marshalla, planowi bezrobocia i upadku narodu francuskiego. NIE SA FRANCUZAMI CI, KTÓRZY WYRAZILI ZGODĘ NA DECYZJĘ KONFERENCJI LONDŃSKIEJ.

Naród francuski zdaje sobie sprawę z tego, jakim niebezpieczeństwem są dlań agresywne Niemcy — do odbudowy których zmierzają imperialiści amerykańscy. Jakim niebezpieczeństwem dla sprawy pokoju jest odbudowa nowego agresora. Wspólne są interesy narodu polskiego i narodu francuskiego w obronie pokoju!

— I dlatego — dopełnia profesor Cornu — W PEŁNI DOCENIAMY ZNACZENIE ZACHODNICH GRANIC POLSKI, TYCH GRANIC, KTÓRE CAŁĄ EUROPEJ BRONIĄ PRZED NIEMIECKĄ AGRESJĄ!

Rośnie świadomość klasowa i narodowa francuskich mas pracujących. Burżuazja usiłowała wbić klin pomiędzy robotników i warstwy pośrednie wsi i miast. Ale chłopci, uciskani podatkami i „reformami” walutowymi rozumieją, że ich interesy wiążą się z interesami proletariatu. — Do Partii Komunistycznej — mówi tow. Berlioz — napływają chłopci. Chlo-

zeologii Bluma. Nie chcieli pogodzić się z rozbiżaniem Związków Zawodowych.

W Paryżu np. cała organizacja SFIO liczy zaledwie 1800 członków i niemal ani jednego robotnika!

Intelektualiści, kwiat inteligencji francuskiej, z pogardą odwracają się od amerykańskich wasali i wiążą swe nadzieje z ruchem postępu i wolności.

— Patrzymy z podziwem na Wasze sukcesy — mówi na zakończenie tow. Berlioz. — Patrzymy z podziwem na kraje, w których rządzi masę pracującą. Może tylko zbyt je-

*Tout en Pologne pour la  
commemoration de la  
Revolucion de 1848, qui a été du reste  
par l'ensemble central de toute la  
population profondément attachée à  
la grande tradition révolutionnaire et  
républicaine française et les appels par  
l'élan qui empêche toutes les classes de  
la population pour la réparation  
rapide des ruines accumulées dans le  
pays et dans la création de conditions  
de vie nouvelles qui renouvellent la  
Pologne sur la base du socialisme.*

*J. Cornu*

Przybyłem do Polski zaproszony na uroczystości ku czci Rewolucji 1848 roku. Wzruszyło mnie bardzo — serdeczne przyjęcie, które zgotowało nam całe społeczeństwo polskie, żywicę głębokie przywiązanie do wielkiej tradycji rewolucyjnej i republikańskiej Francji. Uderzył mnie zapał, jaki pobudził wszystkie warstwy waszego społeczeństwa w dziele szybkiego podźwignięcia kraju z ruin i w dziele tworzenia nowych warunków życia — podstawy socjalizmu.

(—) CORNU.

pi pomagają robotnikom strajkującym, zapotrąją ich w żywność i pieniądze.  
Drobniemszczyźnactwo francuskie, ograniczane i uciskane przez wielki kapitał, również dąży do sojuszu z obozem walki i postępu.

Partia Komunistyczna skupia wokół siebie wszystkie zdrowe elementy narodu, wszystko, co żywe, prawe i wolne!

Opuścili prawicowych „socjalistów” — zwolenników „trzęsiej siły” — uczciwi robotnicy, ci, którzy nie dali się wziąć na lep fra-

*Merci du fond du coeur aux  
délégations des travailleurs et  
de la population de Lodz qui  
nous ont si fraternellement ac-  
cueillis.*

*Vive la classe ouvrière po-  
lonaise unie! Vive la nou-  
velle Pologne qui doit être  
la plus chère amie de la  
vraie France!*

*J. Berlioz  
le 23 juin 1948*

Z głębi serca dziękuję gorąco delegacjom robotników i społeczeństwa łódzkiego — delegacjom, które zgotowały nam tak braterskie powitanie.

Niech żyje zjednoczona Polska Klasa Robotnicza!

Niech żyje nowa Polska, która będzie najdroższą przyjaciółką prawdziwej Francji!

(—) J. BERLIOZ

steście skromni, zbyt mało o Waszych osiągnięciach mówicie nam, którzy chcielibyśmy znajdować się już na tym samym, co i Wy, etapie. Chcielibyśmy przekonać Was, jak bardzo interesujemy się nową Polską i jak bardzo pragnęlibyśmy, aby nowa Francja, ta, o którą walczyliśmy, była godna wielkiej, szczerze przyjaźni wszystkich wolnych narodów świata.

I. T.

To i owo

Z cyklu „podróże służbowe”

Podobno, słyszałem, od 1 lipca inspektorzy, wyznaczeni przez naszego premiera, mają się energicznie wziąć za samochody służbowe, pilnując bacznie, aby tzw. promień wyjazdów nie przekraczał 40 km. Ja się nie chcę wypowiadać w sprawie tego promienia, gdyż przede wszystkim samochody służbowe nie posiadają, a po drugie — interesuję mnie raczej tzw. koleje żelazne. Więc pragnęłbym tylko wiedzieć, czy będą jakieś zarządzenia i promienie, jeśli chodzi o pociągi służbowe? Mój przyjaciel, Kazio, oświadczył, że w tej sprawie nie może być żadnych ograniczeń, gdyż nikt w Polsce, a prawdopodobnie i na całym świecie nie korzysta przecież ze służbowych pociągów. Co do Polski — to się z Kazimem zgadzam, ale czemuż on, u licha, właściwie rezygnuje za cały świat? I to akurat w tym momencie, kiedy w USA sprawa pociągów służbowych nabiera wielkiego rozgłosu. A to wszystko dzięki prezydentowi Trumanowi. Sam, uważając, wystawił sobie delegację służbową, zawiązał ciężkie diety do siebie i kilkunastu dziennikarzy, radiowców, fotografów oraz kinooperatorów i dawaj służbowym ekspresem po całej Ameryce się rozbiegać: Chicago... San Francisco... Los Angeles... Co tu dużo gadać: „promień wyjazdu” wy niesie ni mniej ni więcej, tylko 15 TYSIĘCY KILOMETRÓW Oto mi podróż „urzędowa”. Dla dobra czy interesów państwa? Nie. Dla dobra społeczeństwa? Bynajmniej. Z państwem i społeczeństwem ta podróż ma tyle wspólnego, iż poniosą one jej koszty... w tym celu, aby posługując się pociągami służbowymi mógł sobie p. Truman robić prywatnie wielką propagandę wyborczą. Bo jeszcze raz prezydentem miałby chęć zostać i jak może szuka „szans”.

Trzeba stwierdzić, że nie najskuteczniejszą drogą sobie do tego obrał. Ilość głosów wyborczych nie od przejechanych kilometrów zależy. Zwłaszcza, gdy wyborcy wiedzą, że sami i za każdy kilometr jazdy i za całą w ogóle niefortunne urządowanie p. prezydenta drogę płacić muszą.

E. Tam.

Rozmach rozbudowy w ZSRR

REZERWAT WODNY W UZBEKISTANIE  
W tych dniach ukończono w Uzbekistanie budowę olbrzymiego Urta-Tokajskiego rezerwatu wodnego. Basen ten pochłonął 50 milionów metrów sześciennych wody. W ten sposób powstało olbrzymie jezioro o 5 km długości i 2 km szerokości.

Nowy basen obliczony jest na 100 milionów metrów sześciennych wody. Jednakże te zapasy wody, które dotychczas nagromadzono, dają już możliwość nawodnienia tysięcy hektarów pól, gospodarstw rolnych.

FABRYKA MASZYN DO SZYCIA

W pobliżu miasta Orsza powstaje pierwsza na Białorusi fabryka maszyn do szycia. Fabryka ta będzie uruchomiona na początku następnego roku, a produkcja jej wynosić będzie 120 tysięcy maszyn rocznie.

Morze w służbie narodu

Polska Ludowa wobec zagadnień morskich

W ostatnich dniach ukazała się nakładem wydawnictwa Zarządu Głównego Ligi Morskiej broszura Jerzego Bogusza pt. „Na nowej drodze — Morze w służbie Narodu”, omawiająca nasz stosunek do spraw morskich.

Dobrze się stało, że właśnie w przededniu Święta Morza szeroki ogół społeczeństwa mógł zapoznać się z tą pożyteczną publikacją, która zwięźle charakteryzuje całokształt zagadnień, związanych z morzem i popularyzuje ideologię oraz działalność Ligi Morskiej.

Po krótkim zarysie historycznym autor obszerniej omawia szkodliwą, przedwzrzesniową

politykę morską sanacyjnej rządu, ograniczając się do przytaczania samych za siebie mówiących cytat z artykułów i wywiadów przedwojennych dygnitarzy.

Hasło, rzucone przez sztabowatego człowieka ówczesnej Ligi Morskiej i Kolonialnej, gen. Kwaśniewskiego — Frontem do kolonii — było niczym innym, jak otwartym przyznaniem się do ideologicznej solidarności z faszystami i hitlerowską polityką, Hitlerem i Mussolinim.

Krzykiem o kolonie sanacyjne kierownictwo Ligi usiłowało odwrócić uwagę polskiego

społeczeństwa od bezpośredniego zagrożenia naszej niepodległości przez hitlerizm.

Wysuwaniem na pierwsze miejsce roszczeń kolonialnych sanacja zaprzepaszczała nasze prawo do Gdańska, zamykała drogę do polskiego wybrzeża.

Wyniki polityki Becka były bardzo żałośliwe. Społeczeństwo polskie przekonało się o tym przez długie lata hitlerowskiej okupacji i dopiero obóz lewicowy, obóz PKWN-u sprawę Polski jako państwa morskiego, postawił w realnej płaszczyźnie.

Mamy dziś 500 km wolnego, polskiego dostępu do morza, mamy wielkie porty. Szczecin, odbudowujący się szybko ze zniszczeń, coraz większą rolę odgrywa w życiu gospodarczym nie tylko naszego kraju, ale całej południowo-wschodniej Europy.

Liga Morska ma przed sobą wielkie i doniosłe zadanie. Urabia ona opinię publiczną, potęguje wysiłek społeczny i mobilizuje społeczne fundusze w celu jak najszybszej realizacji wielkiego planu morskiego Polski Ludowej.

„Przed naszym narodem — pisze na zakończenie swej broszury tow. Bogusz — stoi wielkie i piękne zadanie. Budowy Polski lepszej, szczęśliwszej, Polski przemysłowo-rolniczej i morskiej, Polski suwerennej, w której okręty i stocznie, huty i kopalnie pracują dla celów pokoju, dobrobytu i sprawiedliwości społecznej.”

Liga Morska związana jest organicznie z życiem narodu, z naszą rzeczywistością społeczną, podobnie, jak morze jest organicznie związane z zapleczem i ładem. (Jot).

OLBRZYMA HYDROELEKTROWNIA NA RZECIE KAMIE

Na krańcach miasta Mołotow, na rzecze Kamie, w odległości półtora km od rzeki Czurowej, powstaje jedna z największych hydroelektrowni, która będzie zaopatrywać przemysł uralski w tanią energię elektryczną. Przewidziany jest szereg prac, mających na celu pogłębienie rzeki Kamy.

Jednocześnie budowane są domy mieszkalne dla robotników. Domy te staną się zaczątkiem przyszłego miasta robotniczego, które powstanie na prawym brzegu rzeki Kamy, w pobliżu elektrowni.



Wspomnienia o Marksie

Piękna, cenna książeczka, zawierająca wspomnienia o Marksie, skraśnia parę dziesiątków lat temu przez dwóch jego młodszych przyjaciół, ukazuje nam z dużą wyrazistością postać Karola Marksa nie ze szpizy czy z brzu, lecz w bardziej ludzkich, codziennych, wymiarach. Niewątpliwie i w tym kształcie Marksa nie brak znamion wielkości, niezwykłości, genialności. Ale tutaj widzimy twórcę „Kapitału” przede wszystkim jako bliskiego, równego nam człowieka, ojca rodziny, przyjaciela i wychowawcę młodszych pokoleń bojowników, niezmordowanego pracownika i myśliciela, związanego tysiącami nićmi ze sprawami i troskami powszedniego życia.

Wspomnienia Lafargue’a i Liebknechta dotyczą londyńskiego okresu biografii Marksa, okresu, znaczonego gorzko stygmatem emigranckiej biedy. Znajdziemy tu również wiele gorących i wzruszających słów, poświęconych najbliższej rodzinie Marksa — jego żonie, córkom oraz wiernym ich przyjaciółce, skromnej „służącej” Helenie Demuth, której nazwisko zasłużenie przeszło do historii.

Na tle codziennych i niełatwych zabiegów o utrzymanie się na powierzchni emigranckiego bytowania, tym jaśniej i pełniej występuje

wielkość Marksa, oddającego wszystkie swe siły, zdrowie i życie dziełu budowania podstaw rewolucyjnej teorii i praktyki.

Alé myliłby się ten, kto by sądził, że twórcą socjalizmu naukowego, największym, jakiego zna historia, nauczyciel mas ludowych a reformator życia społecznego był jedynie gabinetowy uczonek, zatopionym całkowicie w grubych foliach dzieł filozoficznych i ekonomicznych, poza którymi świata i ludzi nie widział.

Tak nie było. Niezwykle chłonny i pojemny umysł Marksa żył i oddychał wszystkim, co tylko w kulturze ogólnoludzkiej może być nazwane światłem i znakomitem. A jego dobre serce, jego czułość i troskliwość, okazywane w sposób najbardziej ujmujący względem rodziny, przyjaciół i w ogóle wszystkich, kto na ludzkie słowo i uczucie zasługiwał, czynią z Marksa postać niemal wyjątkową wśród myślicieli i naukowców, przywykłych do przebywania na najwyższych szczytach intelektu. To co Lafargue i Liebknecht (a wraz z nimi Engels i inni) piszą o Marksie, zbliża go do nas w jakiś ludzki, żywy i bezpośredni sposób, wzmacnia dlań nie tylko nasz podziw, ale i rzetelną sympatię.

Tyłań pracy naukowej, którego mózg — jak pisze Lafargue — „uzbrojony był w niewiarogodne mnóstwo historycznych i przyrod-

niczych faktów oraz teorii filozoficznych”, „znał na pamięć Heinego i Goethego, przytaczał ich często w rozmowie; stale czytywał poetów, których dobierał sobie ze wszystkich literatur; rok rocznie czytał Ajschylosa w oryginalnym greckim; czytał go, jak również i Szekspira, jako dwu największych, dramatycznych geniuszów ludzkości. Dante i Burns należeli do jego ulubionych poetów... Był namiętnym czytelnikiem powieści, lubił zwłaszcza powieści z 18-go wieku, w szczególności Toma Jonasa Fieldinga... Za czolowych powieściopisarzy uważał Cervantesa i Balzaka... Podziw Marksa dla Balzaka był tak wielki, iż zamierzył napisać krytykę jego wielkiego cyklu powieściowego „Komedii Ludzkiej”, skoro tylko ukończy swe ekonomiczne dzieło...”

Wspomnienia o Marksie, jak świadczy choćby zacytowany tu drobny wyjątek, to znakomita odpowiedź na zarzuty tych, którzy widzą w marksizmie jakieś „dzieło szatana” i twierdzą, że marksizm „wyznaje kult doczesności, zmysłowe używanie, nienawiść”... Jakże śmieśne i niegodne są w świetle prawdy — tego rodzaju „argumenty”?

\*) Paul Lafargue — Wilhelm Liebknecht. Wspomnienia o Marksie. Warszawa, Sp. Wyd. „Książka” 1948 r. — str. 72.

# W Łodzi rośnie ryż...

## W Miejskim Ogrodzie Botanicznym



Grzybień — popularna lilija wodna w maleńkim basenie

W Łodzi rośnie ryż — naprawdę, ta egzotyczna chińska roślina, będąca podstawą żywienia ludów azjatyckich — znajduje się w Miejskim Ogrodzie Botanicznym na Zdrowiu. Wprawdzie jest to maleńka karłowata trawka ryżu o owalnych kłoskach, ale hoduje się ją dla celów doświadczalnych w odpowiednich warunkach — w wilgotnym błocie — na słońcu.

Miejski Ogród Botaniczny powstał w roku 1946 z inicjatywy dziekana Wydziału farmaceutycznego U.L., prof. Jana Muszyńskiego, przy współudziale Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego oraz Wydziału Plantacji. W chwili obecnej najważniejszą funkcją Ogrodu jest dział roślin leczniczych i przemysłowych. W roku ubiegłym na podstawie konkursu wyróżniony został projekt ogrodu pomystu inż. Zielenki, realizowany obecnie. Poza działem roślin leczniczych opracowuje się obecnie projekty stworzenia w Ogrodzie parku flory polskiej roślin całego kraju — byłby to jedyny tego rodzaju park w Polsce. Następnym w projekcie jest utworzenie działu botanicznego, szklarni, muzeum i herbarium (trawy) — wszystko to znajdzie tutaj doskonałe warunki rozwoju, bowiem obszar ogrodu wynosi 60 ha — na terenach odpowiednio nasłonecznionych i osłoniętych szpalerami od wiatru.

Profesor Muszyński udziela nam chętnie informacji o Ogrodzie.

— Pierwszym zadaniem Ogrodu Botanicznego jest pokaz roślin, dać produkcję nasion i sadzonek, wreszcie wszechstronna obserwacja naukowa wszelkiego rodzaju roślin — zarówno właściwych dla naszego klimatu, jak i egzotycznych.

Dział roślin leczniczych — łączących wszelkie cierpienia chorobowe liczy obecnie 250 gatunków.

Napewno liczn nasi czytelnicy znają wiele z tych roślin i nie zdają sobie sprawy, że mają one właściwości lecznicze. A przecież leczenie przy pomocy ziół było podstawą medycyny w wiekach średnich, kiedy to uważano powszechnie ziółolecznictwo za wiedzę tajemną, a ci, co ją uprawiali, według mniemania ogólnego, trudnili się „czarami”. Tymczasem nie było to nic innego, jak znajomość oddziaływania poszczególnych roślin na organizm ludzki. Wiele na przykład, tak niewinnie wyglądający lulek, o liliiowo-żółtych kwiatach, który właśnie oglądamy, stosowany obecnie jako narkotyczny środek przeciwbólowy, w wiekach średnich używany w dużych ilościach w postaci maści — powodował zamroczenie i wście — taką maścią smarowały się według podań czarownice na Łysej Górze.

Na wysokim krzaku o drobnych pierzastych liściach — niepozorne białe kwiaty ułożone w baldaszki — to szale, zwany inaczej

cykuła — napój, który w starożytności wypiali skazani na karę śmierci; — tak zginął Sokrates. Wyciąg z szaleju jest znakomitym środkiem przeciwbólowym — naturalnie w odpowiedniej dawce.

Poza roślinami lekarskimi — sporyszem, walerianą, konwalią, szalwią, rumiankiem itd. uprawia się rośliny przemysłowe, jak na przykład roślinę syberyjską — badam, zawierającą 25 procent garbnika, który dotychczas musielimy sprowadzać z zagranicy.

Przyjemny zapach — roślina, zwana melisą inaczej rojowną... — poza jej skutecznością w cierpieniach — jest ona rośliną mi-



Lulek — kojący bóle



Wysadzanie insektów

— dodają, bardzo lubiana przez pszczoły. — Założymy tutaj, mówi prof. Muszyński, całą kolonię roślin miododaj — specjalnie dla hodowców pszczół.

Miejski Ogród Botaniczny — to niezwykle pożyteczna stacja doświadczalna. Przy obecnym braku leków i specyfików powinna stać się ona podstawą dla zakładania plantacji roślin lekarskich i przemysłowych na wsiach: może służyć nasionami, a co najważniejszą — radą i doświadczeniem. Byłoby to z jednej strony poważnym źródłem dochodu dla wsi, a z drugiej strony zaoszczędziłoby Państwu milionowych sum wydawanych na to, by sprowadzać te środki z zagranicy.

M.Zaleyska

### W te i z parurotem

#### Powodzianie

Tramwaj. W tramwaju dwóch przyjańców. Jeden rzecze do drugiego: wiesz co, — ten Felek z Nowotki to b. ciasna głowa.

— Owszem — zgodza się ten drugi — ale jedyna jest pewna różnica między nim a na przykład — ciasną marynarką.

— ?  
— No, bo CIASNA MARYNARKA PIJE POD PACHAMI, A FELEK PIJE „POD RASZYNYM”.

Podobną „różnicę” możnaby odnaleźć u sporej ilości obywateli naszego miasta, którzy piją nie tylko „Pod Raszyneyem”, ale również i „Pod Ryłkiem”, „Pod Wisną”, „Pod Buchsem” i w ogóle, gdzie się da, i to do tego stopnia, że często trzeba ich „z urzędu” ubierać nie tyle w „ciasną marynarkę”, ile w obcisły kaftan bezpieczeństwa.

### Parasol noś i przy pogodzie

Pogodę mamy wprawdzie zmienną, ale że to opady w mieście są stałe. Bo jeśli nawet nie pada deszcz, to „kropi” z balkonów (podlewanie kwiatów) lub „leje” z węzłów gromowych (polewanie ulic). Obie te czynności (podlewanie i polewanie) odbywają się z reguły w godzinach południowych i popołudniowych, tj. w okresie największego nasilenia ruchu na ulicach miasta.

Łodzianin

## Głos w dyskusji o współzawodnictwie

### Trzeba więcej uwagi poświęcić pracy obciążaczek

Jestem starym przedziałnikiem i dlatego, choć od kilku miesięcy nie pracuję już w fabryce, chcę jednak zabrać głos w dyskusji o współzawodnictwie. Najbardziej leży mi na sercu sprawa pracy tzw. obciążaczek, gdyż od nich w dużej mierze zależą wyniki, osiągane przez przedzki.

Otóż w artykule o ruchu współzawodnictwa w PZPB Nr 17, zamieszczonym w Głosie Robotniczym z dnia 13 bm., jest wzmianka, że przedzki skarżą się na niedostateczną pomoc ze strony tak zw. obciążaczek, te ostatnie

znów twierdzą, że są obciążone dodatkową pracą przy sortowaniu tyłli. Ja, jako stary przedzki, stwierdzam, że rację mają przedzki. Przódka często ma podwójną pracę, ponieważ obciążaczki nie pozostawiają maszyn po obciążeniu w należytym porządku, nie upchnęły cewki, nie przykręciły wszystkich nici, napuściły dwa, trzy razy, z czego zrobił się kołtun itp. A jak wygląda często wybieranie tyłli? Dziesiątki leżą zdeptane na podłodze, obciążaczka zostawia to dla zamiętaczki, ta zaś je zamiata, wrzuca znów do skrzynki i za-

czynna się od początku robota z przebiegiem. Przy tej wędrowce cewki niszczą się, a każda przedzka wie przecież, jaka praca wychodzi na uszkodzonej cawce albo nitka się na nich ślizga, zrywa, albo też nie da się dopchnąć do wrzeczona i wychodzi na niej brak. Zauważyłem także, że nie wszystkie obciążaczki mają dostateczną ilość cewek, że niektóre idą i wybierają już w trakcie obciążania. W rezultacie z powodu jednej obciążaczki, która nie obciągnie swego kawałka tak zw. bretili, kilka maszyn ma o wiele większe postoje, niżby to wypadło normalnie, a przedzka ma mniejszą produkcję. Myślę, że trzeba większą uwagę zwrócić na obciążaczki. Trzeba je wciągnąć do ruchu współzawodnictwa, a to pozwoli im samym korzystać z nagród dla przodowników pracy i poprawi ich sytuację materialną, a równocześnie usprawni produkcję przedzki.

Władysław Boruński  
stary przedzki

## PZPB Nr. 2 walczy o dyscyplinę pracy

W tych dniach miał miejsce w PZPB Nr. 2 znamienny wypadek: do kierownika personalnego, tow. Wellko, zgłosiła się grupa kierowników wydziałów i oddziałów z prośbą, by nazwiska ich wciągnąć na listę obecności, tzn. aby podlegali takiej samej kontroli jak każdy członek załogi. Tow. Wellk, z miejsca ocenił, że ta inicjatywa to rzecz bardzo poważna i postanowił zwołać specjalną konferencję dla omówienia jej w szerszym gronie. Na konferencji grupa inicjatorów zgłosiła następującą rezolucję:

„Rozumując swe obowiązki z tytułu zajmowanych stanowisk, jako kierownicy oddziałów i wydziałów postanawiamy samorzutnie i jednogłośnie, co następuje: a) codziennie przystępować pierwsi do pracy, by dać dobry przykład swoim współpracownikom, b) w czasie pracy nawiązywać swoich współpracowników o obowiązku punktualnego zgłaszania się do pracy oraz o wynikających z tego tytułu korzyściach lub stratach dla produkcji zakładów, c) wykazać poczucie równości i solidarności z załogą robotniczą przez zaganie zaprowadzenia listy obecności, którą z własnej woli codziennie podpisują będziemy

Rezolucja ta przyjęta została jednogłośnie przez ogół zebranych, tzn. że solidaryzowali się z nią nie tylko wszyscy kierownicy, lecz i dyrektorzy, nie wyłączając „naczelnego”, tow. Pola.

Piękny przykład. Warto go naśladować!

## Będzie więcej pończoch

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pończosznego Nr 1 w Łodzi wykonały półroczny plan produkcji już na dzień 16-go czerwca. Oznacza to przeciętne wykonanie

planu w granicach 108—110 procent. Jeśli założą fabryki nadal będzie pracować w tym tempie, uda się jej wykonać plan roczny w ciągu 11 miesięcy.

## „Ręczniak“ w popłochu

### Oblawa na Wodnym Rynku

Delegatura Komisji Specjalnej, przy współudziale III Komisariatu MO, zorganizowała oblawa na spekulantów, uprawiających tzw. „ręczniak” na Wodnym Rynku (Plac Zwycięstwa).

Zatrzymano około 100 osób. Część z nich zwolniono, natomiast w dalszym ciągu czekają na karę za spekulację i handel łańcuszkowy oszuści z całej Polski.

Towar uległ konfiskacie. W wielu wypad-

kach ustalono pochodzenie towaru i przyczyny jego wysokiej ceny. A więc, na przykład, towary te wykupywane były w sklepach państwowych, lub spółdzielczych, niejednokrotnie zaś pochodziły z kradzieży. Zanim docierały do konsumenta, przechodziły przez ręce kilku nieuczciwych pośredników, co podwyższało ich cenę o kilkaset procent.

Oblawa na Wodnym Rynku powinna być ostrzeżeniem dla wszystkich aferzystów, zerujących na naiwności ludzkiej. (m)

## Feralny tydzień

### Seria tragicznych wypadków

Bieżący tydzień rozpoczął się w naszym mieście serią tragicznych wypadków.

Przy ulicy Rzgowskiej, róg Rentowej, w poniedziałek samochód osobowy, prowadzony przez Fellerę Stanisława (zam. przy ul. 11-go Listopada 111) przejechał 4-letnią dziewczynkę, Brandenburg Stanisławę, zam. przy ulicy Rzgowskiej 171. Dziecko wybiegło na jezdnię z chodnika i wpadło pod samochód. Dziewczynka odniosła ogólne obrażenia ciała i głowy. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Anny Marii.

Wczoraj przy zbiegu ulic Napiórkowskiego i Sosnowej tramwaj Nr 5, prowadzony przez motorniczego Grabowskiego (Ołowiana Nr 5) przejechał Baczyńskiego Władysława. Baczyński, przechodząc przez jezdnię, uderzony został przodem wagonu i upadł, dostając się pod koła. Nieszczęśliwego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Na ulicy Kopernika, przed posesją Nr 20, 4-letnia dziewczynka, nazwiskiem Frejlich (ul. Andrzeja Struga Nr 17) spadła pod tramwaj Nr 12-5, prowadzony przez Antoniego Opelskiego. Dochođenje ustalilo, że z grupy ba-

wiających się dzieci dziewczynka wybiegła wprost pod tramwaj. Mimo gwałtownego hamowania motoru, dziecko dostało się pod deskę ochronną wagonu silnikowego, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Wczoraj o godz. 16.45, przed posesją przy ul. Wojska Polskiego 151, pod koła tramwaju dostała się Władysława Sadowska, lat 20, zamieszkała w Głownie (Zabrzezna 39). Wierwane Pogotowie przewiozło ofiarę w stanie ciężkim do szpitala św. Jana. Nieszczęśliwa, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

Obok posesji przy ulicy Piotrkowskiej 250, samochód A-26-422, kierowany przez Stefana Cierskiego, wjechał na chodnik, łamiąc drzewo i słup lampy ulicznej. Po przybyciu milicji na miejsce wypadku zastano szoferę w stanie nietrzeźwym. Po zabraniu pijaka do Kompanii Ruchu, Cierski wyciągnął z kieszeni czterć litra wódki z sokiem, usiłując wypić ją na dyżurce. Zatrzymano go do czasu wytrzeźwienia, gdyż nie był w stanie składać żadnych zeznań.

## WYBILICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedziałni na 6-ciu stronach wyróżnili się Maria Adamusiak (135,7 proc.) i Anna Ciesielska (133,9 proc.), na 4-ch stronach uzyskały: Emilia Banasiak (140,9 proc.), Genowefa Smulik (133,1 proc.) i Genowefa Pawlak (132,4 proc.), a Maria Galasińska (3 strony) — 149,1 proc. W tkalni (6 krosien) odznaczyły się: Maria Drelich (179,1 proc.), Maria Borówka (175,1 proc.), Irena Drzewiecka (173,4 proc.) i Maria Jaworska (165,5 proc.). Na „czwórkach” osiągnęła Helena Plachta 172,6 proc., a Władysława Maj 163,3 proc.

W PZPB Nr 3 tkaczka Leokadia Wejman (6 krosien) uzyskała 168 proc., a Leokadia Bogacz na (czwórkach) — 172 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tośka (140 proc.) wyprzedził zespół Sobczyńskiego (117,3 proc.), a zespół Człapińskiego (123,8 proc.) — zespół Banaszczuka (122,3 proc.).

W PZPB Nr 4 na 16 krosnach aut. zdobyła Helena Rozpara 165,2 proc., Waleria Kwaśniewska 165,1 proc., a Stanisława Ignaczak 162,4 proc.

a Franciszka Szymańska 146 proc. W PZPB Nr 9 na sześciu krosnach odznaczyli się także: Józef Zakrzewski (169,9 proc.) i Stanisław Kubik (158,3 proc.), Maria Tomczyk wyrobiła 155,6 proc.

W PZPB Nr 16 pierwsze miejsca zajęły przedzki: Julia Górecka — 160 proc., Halina Kaczorowska — 159 proc. i Józefa Nowak — 150 proc.

W PZPB Nr 22 w przedziałni (4 strony) wyróżniły się Helena Wlazła i Maria Partyka (po 148,9 proc.), a na 3-ch stronach Leokadia Janczyk i Janina Cabaj (po 152,8 proc.).

W PZPB w Pabliantcach pierwsze miejsce w tkalni na 8-ku krosnach zdobyła Sabina Zych — 168,9 proc., a Władysława Raszewska (6 krosien) 179,8 proc. Stanisław Bujnowicz (4 krosna) uzyskał 173,4 proc. Przódka Józefa Bocian (720 wrzec.) osiągnęła 142,6 proc.

W PZPB w Rudzie Pabliantckiej w tkalni (10 krosien) najlepsze wyniki uzyskały Maria Majer (176,8 proc.) i Bolesław Nowak (163,8 proc.). Na „ósemkach” odznaczyły się Władysława Woźniak (163,2 proc.) i Ksawera Szymańska (131,8 proc.), a na 6 krosnach Janina Kłopotek (142,9 proc.) i Stanisława Kaczorowska (138,5 proc.). W przedziałni (3 strony) wybiły się na czoło Helena Góral (173 proc.) i Maria Mikulska (170 proc.)

# Kronika Tomaszowa Fabryka dywanów — zwiększa produkcję



## KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 25 czerwca 1948 r.  
Dziś: Lucji, Wilhelma

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51  
Milicja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4  
Komitet PPR — 46  
Komitet PPS — 166

## KINA

Kino „Przedwiośnie“ — wyświetla film produkcji amerykańskiej p. t. „Skarb Tarzana“.

## ADRES REDAKCJI:

Tomaszów, ul. św. Antoniego 26, tel. 46

PZPJG Nr 3 w Tomaszowie pracują coraz lepiej i wydajniej. Dzięki zwiększeniu parku maszynowego produkcja fabryki wzrosła w ostatnich 2 miesiącach o przeszło 20 procent. Oczywiście nie bez znaczenia był tutaj zatacający coraz szersze kregi, ruch współzawodnictwa pracy.

Należy zanotować znaczne poprawienie się jakości produkowanych dywanów i chodników. W maju wyprodukowano aż 99,6 procent I-go gatunku. We wszystkich oddziałach produkcyjnych znacznie przewyższono w maju plan produkcji. I tak: produkcję chodników i dywanów wykona-

no w 123 procentach, materiałów pokrewnych — w 112,3 procentach, na przedziałach — w 111,6 procentach.

Początkowo współzawodnictwo indywidualne istniało jedynie na tkalni szelinowej, od 1 maja przystąpiło doń dalszych 5 oddziałów.

Wyniki uzyskane we współzawodnictwie pracy za VII etap (maj) — są następujące:

Przedziałnia juty — nagroda I — Kotala Maria — prządka — 197 procent, nagr. II Szperma Anna — prządka — 181 procent, nagr. III — Namysław Zofia — pomoc — 171 procent.

Tkálnia szelinowa: nagroda I — Łukowski Witold — 197 procent, nagr. II — Ulrych Bronisław — 195 procent, nagr. III — Ulrych Jan — 187 procent.

Również młodzież, z inicjatywy Koła ZWM, wzięła masowy udział we współzawodnictwie we wszystkich oddziałach produkcyjnych.

W młodzieżowym wyścigu pracy uzyskano wyniki:

I miejsce — Mazurek Jan, 118 pkt. — 2000 zł, II — Kaźmierczyk Henryka, 117 pkt. — 1.500 zł, III — Skomorochow K, 106 pkt. — 1000 zł, IV — Biazik Stanisław, 86 pkt. — 500 zł.

Przy obliczaniu ilości punktów brano pod uwagę procent przekroczenia normy i dyscyplinę pracy.

## ROLNICY!

Każdy z Was pragnie kupić tanią i dobrą kosę

Polecamy Wam

## KOSY KRAJOWE

wyprodukowane rękami polskiego robotnika

Posiada kosy w większej ilości każda Spółdzielnia

## „SAMOPOMOOCY CHŁOPSKIEJ“

oraz Centr. Roln. Spółdz. „Samopomocy Chłopskiej“

Oddział Wojewódzki w Łodzi

# Zebranie aktywu organizacji młodzieżowych

W tych dniach odbyła się w lokalu Komitetu Jedności Młodzieży konferencja aktywu organizacji młodzieżowych ZWM, TUR, Wici i ZMD, na której wybrano kandydatów na konferencję powiatową w Opocznie, gdzie z kolei zostaną wybrani delegaci na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych we Wrocławiu. Na Konferencji omawiano poza tym sprawę ogólnopolskiego zlotu organizacji młodzieżowych, który odbędzie się we Wrocławiu w dn. 23 lipca.

Delegaci kół szkolnych w imieniu po-

szczególnych kół zadeklarowali z okazji zbliżającego się zjednoczenia organizacji młodzieżowych pracę przy uporządkowa-

niu boiska sportowego OMTUR w Tomaszowie i przy dalszej rozbudowie przystanku wioślarskiej KS „Zryw“ na Pilicy.

# Z życia żłobka przy PZPW 28

Dnia 12 czerwca robotnicy PZPW nr 28 uzyskali nowy żłobek w wyremontowanej willi poniemieckiej, znajdującej się na terenie fabryki. W tych dniach odwiedziliśmy ten nowopowstały żłobek. Trafiamy na parę obiadu. W jadalni — przy miniaturowym stole siedzą dzieci, jest ich siedmioro. Czerwone buziaki, śmiejące się oczy. Dzieci jedzą, aż im się

uszy trzęsą. Widać, że się już oswoiły z otoczeniem i czują się tu dobrze.

W drugim pokoju — pokoju „zabawek“ dwuletnia Elżunia zjeżdża z „deski“ — jest to jej ulubiona zabawa. Wykazuje w tej „sztuce“ więcej sprytu i odwagi, niż chłopcy.

W sypialni widzimy najmłodsze dzieci. Białe łóżeczka, niebieskie ściany, tworzą

harmonię ciepła i spokoju, nigdzie ani pyłka kurzu — idealna czystość i porządek.

— Dotychczas mamy 14-ro dzieci — powiada kierowniczka żłobka — choć mogłoby się tu pomieścić 40-ro. Część matek jeszcze czeka z oddaniem swych pociech — chcą widocznie usłyszeć, co inne matki powiedzą. A szkoda lepiej zrobotyby, gdyby przyszły do nas i zobaczyły same żłobek. Napewno nabrałyby zaufania. Zresztą jestem pewna, że w ciągu miesiąca przybędzie nam tyle dzieci, że żłobek okaże się za mały. Jedną z naszych bolączek jest brak dostatecznej ilości zabawek, ale mamy nadzieję, że wkrótce zakupimy dostateczną ilość różnych gier i lalek. O wiele poważniejszą sprawą, niż zabawki, jest jednak to, że w Tomaszowie brak lekarza chorób dziecięcych. Żaden żłobek nie ma wobec tego właściwej opieki lekarskiej.

## Nie niszczyć trawników

Na ostatnim posiedzeniu Plenum MRN w Tomaszowie szeroko omawiano sprawę bezmyślnego niszczenia zieleńców w parkach oraz na ulicach i łamanie drzewek przydrożnych.

Wydawało by się, że sprawa estetycznego wyglądu miasta powinna leżeć na sercu każdego jej mieszkańca. Przecież kulturę miasta poznaje się m. in. po ilości jego zieleńców i drzew. Spodziewać by się należało, że i społeczeństwo Tomaszowa odniesie się z pełnym zrozumieniem do akcji Zarządu Miejskiego, który tyle wysiłku włożył w nasze plantacje. Niestety, niemal codziennie jesteśmy świadkami graniczącego z wandalizmem deptania świeżo zasianych trawników w Alei Wojska Polskiego. Trudno uwierzyć, by zieleńców musiała pilnować Milicja. Niewątpliwie nie należy winić wszystkich mieszkańców naszego miasta. Niemniej jednostki, które mimo wielokrotnych wezwań Zarządu Miejskiego i organizacji społecznych w dalszym ciągu będą dewastować trawniki czy łamać (jak to ostatnio wielokrotnie stwierdzono), przydrożne drzewka, winny być jak najsurowiej ukarani.

Jak się dowiadujemy, Miejska Rada Narodowa opracowuje plan akcji, która przy współudziale organizacji młodzieżowych, doprowadziłaby do uniemożliwienia zniszczeń. (B).

# 72 szkoły 11-letnie powstają na terenie woj. łódzkiego

W związku z przeprowadzaną w skali ogólnopolskiej reorganizacją szkolnictwa, powstaną na obszarze okręgu szkolnego łódzkiego z początkiem roku szkolnego 1948 — 49 szkoły ogólnokształcące stopnia podstawowego i licealnego o 11 klasach. Projektowane jest uruchomienie w okręgu łódzkim 32 takich szkół, w tym 12 w Łodzi. Szkół ogólnokształcących stopnia licealnego z klasami od 8 do 11 powstanie w przyszłym roku szkolnym 24, w tym 6 w Łodzi, nowootwartych szkół rozwojowych — szkół podstawowych — przekształconych w pełną szkołę 11-letnią, kuratorium łódzkie projektuje uruchomienie 16, w tym 3 w Łodzi.

Ogółem okręg szkolny łódzki posiadać będzie 72 szkoły wymienionych typów, oprócz tego powstaną w Łodzi 3 szkoły ogólnokształcące stopnia licealnego, przeznaczone dla młodzieży pra-

cującej i czynne w godzinach popołudniowych.

Poza Łodzią najgęściej sieć szkół 11-letnich posiadać będą powiaty: piotrkowski (2 pełne szkoły 2 stopnia licealnego od klasy 8 do 11), radomszczański (3 pełne szkoły i 2 szkoły rozwojowe) oraz skierniewicki: (dwie pełne szkoły i dwie stopnia licealnego).

Kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego, w celu całkowitego nasycenia terenu wszystkich powiatów okręgu, projektuje uruchomienie w r. 1949—50 8 pełnych szkół podstawowych i licealnych w miejscowościach takich, jak: Jeżów (pow. brzeziński), Stąporków i Radoczyce (powiat konecki), Widawa (pow. łaski), Tuszym (powiat łódzki), Żarnów (pow. opoczyński), Rzezycza (pow. rawski) i Praszka (pow. wieluński). Szkoły te przeznaczone będą dla młodzieży drobnochłopskiej i robotniczej!

## Pół miliarda zł kredytu na zakup obuwia dla wsi

W najbliższym czasie spółdzielczość wiejska rozpocznie wielką akcję zaopatrzenia wsi w obuwie. Na ten cel Bank Gospodarstwa Spółdzielczego przyznał powiatowym związkom spółdzielni gminnych i gminnym spółdzielniom „Samopomoc Chłopska“ trzymiesięczny kredyt w wysokości 500 milionów złotych.

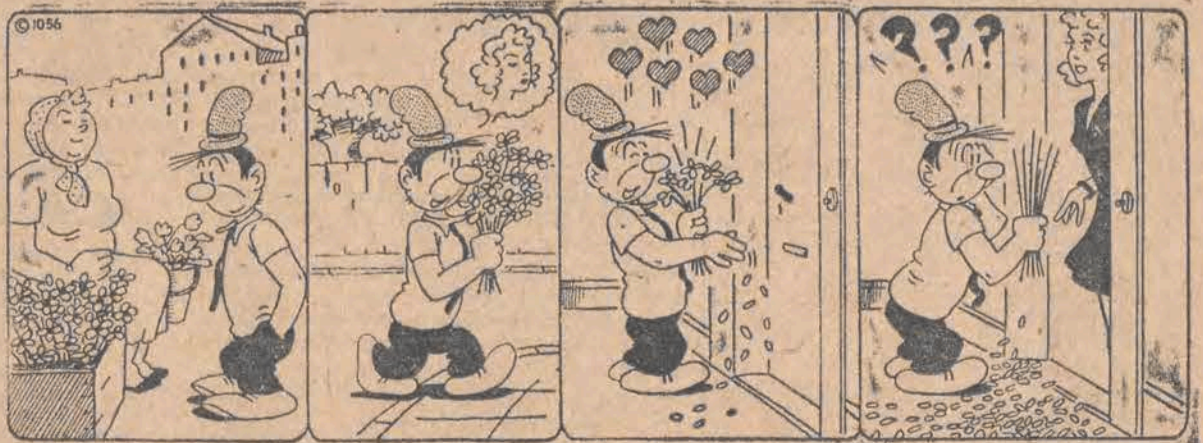
Kredyt ten uruchamiany będzie w miarę zakupowania obuwia i prolongowany. Umożliwi to spółdzielniom kilkakrotny obrót przyznaną sumą kredytu.

## Więści z kraju

STATEK „BENIOWSKI“ BĘDZIE OBSŁUGIWAŁ LINIE GDAŃSK — SZCZECIN

W początkach lipca r. b. rozpocznie rejsy na linii Gdańsk — Szczecin statek „Beniowski“. Statek ten posiada już pełną obsługę maszynową i załogę pokładową. Może on pomieścić 1200 osób. „Beniowski“ będzie posiadał wygodne kabiny noclegowe dla 100 osób, a nadto 300 leżaków. Czas przejazdu z Gdańska do Szczecina będzie trwał 20 godzin.

## Przygody Jasia Wierciniety



Kupił kwiaty

Dla niej

Kocha, nie kochał

Zapóźno otworzyła!

### PREMIERA W TEATRZE KAMERALNYM

Gościnne występy Ireny Eichlerówny  
Dziś w piątek dn. 25 czerwca w Teatrze Kameralnym wystąpi po raz pierwszy po powrocie do kraju IRENA EICHLERÓWNA. Artystka odegra tytułową rolę we współczesnej sztuce amerykańskiego autora Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii”. Niezwykle interesujący utwór stanowi nową wersję dramatyczną losów Joanny d'Arc, a zarazem odświeżenie mechanizmu próby teatralnej, ukazując widzom reżysera i aktorów w pracy nad sztuką. Podwójna rola Joanny i kreującej ją aktorki Mary Grey pozwoli znakomitej odtwórczyni na rozwinięcie całej skali jej fascynującego aktorstwa. W rolach reżysera Jima Masters, oraz Inkwizytora wystąpi Stanisław Dączyński. Zespół amerykańskich aktorów i bogata galeria postaci z piętnastego wieku odtworzy Zespół Teatru Kameralnego z Jerzym Duszyńskim, Januszem Jaroniem, Michałem Meliną, Adamem Mikołajewskim i Ludwikiem Tatarskim na czele. Kompozycja plastyczna — Otto Axer. Reżyseruje Erwin Axer. Kasa czynna od czwartku w godzinach od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

## TEATR

### TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

### TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin” oraz „Grzegorz Dydala” Moliera.

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Verneuil'a pt.

### „MUSISZ BYĆ MOJA”

z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta, w pozostałych rolach: Jadwiga Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski.

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Harbacha Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiery rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy podgrodzie” z udziałem całego zespołu.

### Teatr „SYRENA” Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19.30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

### KOMUNIKAT

Teatr Kukiełek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokio” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerzej publiczności.

## KINA

ADRIA — „Wilki Morskie”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

BAJKA — „Czarodziejskie Ziarno”, godz. 18, 20, w niedz. 16.

BAŁTYK — „Zachłone dni”, godz. 16, 18, 21; w niedz. 13.30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr Nr 18”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodzieży) — „Pięciu Zuchów”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

MUZA — „Pani Miniver”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Bitwa o szynę”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Timur i jego drużyna”, godz. 18, 20; w niedz. 16.

REKORD — „Rywal Jego Królewskiej Mości”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

STYLOWY — „Mściwy Jastrząb”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

ŚWIT — „Stalowe Serca”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Rosanna siedmiu księżyców”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.30.

TECZA — „Belita tańczy”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

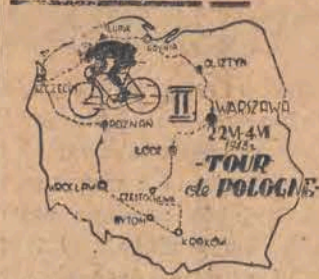
WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Zagubione dni”, godz. 15, 17.30, 20; w niedz. 13.30.

ZACHĘTA — „Życie Emila Zoli”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.

## Ze sportu



GDANSK (obsł. wł.). Drugi etap wyścigu kolarskiego Dookoła Polski wynoszący 191 kilometrów był ciężką próbą nie tylko dla zagranicznych kolarzy, ale również i dla naszych.

### NA STARCIE W OLSZTYNIE

Ze startu w Olsztynie wyruszyło 67 zawodników (czterech wycofało się już na trasie Warszawa — Olsztyn), na drugim etapie wycofało się dalszych ośmiu kolarzy, a w tym Siemiński (Warszawa) i Czyż (Łódź). Siemiński i Czyż mieli defekty na trasie i po uciążliwym pościgu zrezygnowali z dalszej walki. Na



Po defekcie, pościgu czolówki kręcącej 34 km na godz. wyczerpał tak Siemińskiego, że doskonali ten kolarz musiał zrezygnować z dalszej walki.

# Defekty, defekty... dziesiątku kolarzy na II-gim etapie Siemiński i Czyż zrezygnowali z dalszej walki w wyścigu

drugim etapie wycofali się również dwaj Węgrzy, bracia Kless, a po zakończeniu wyścigu komisja sędziowska wycofała jeszcze 5 zawodników, którzy ukończyli wyścig w przekraczającym regulaminowo czasie.

### NAJWIĘCEJ DEFEKTÓW MIELI SZWEDZI

Najwięcej defektów na etapie II Olsztyn—Gdańsk mieli Szwedzi, którzy z zadziwiającą szybkością zmienili podziurawioną dętki. Defekty nie ominęły oczywiście również i naszych chłopców, wśród których znalazł się również i Pietraszewski. Łodzianin niedaleko po starcie przebił gumę i znowu musiał samotnie gonić czolówkę przez 16 km.

### CZOŁÓWKA WYCIĄGA 34 KM NA GODZ.

Tempo na drugim etapie wynosiło około 34 kilometrów na godzinę, nic też dziwnego, że wielu zawodników nie mogąc je utrzymać, zaczęło stopniowo odpadać z czolówki.

W Elblągu lotny finisz wygrał zwycięzca pierwszego etapu Szwed Perseon. Czolówka składała się tutaj jeszcze z 38 kolarzy, później stopniała już do 13 zawodników.

### WOJCİK UCIEKA

W Oliwie pierwszy próbował ucieczki Kaplak, ale nie udało się ona. W Sopocie ucieki

Wójcik i on pierwszy wpadł na metę w Gdańsku, który bardzo tłumnie witał zawodników. Czas Wójcika (191 km) wynosił 5:50,59 godz. Na drugim miejscu był Szwed Perseon, na trzecim Rzeźnicki (Warszawa), dalej Wrzesiński (Warszawa), Rydwar (Szwecja) i Pietraszewski (Łódź).

### POLSKA ZWYCIĘŻA DRUŻYNOWO

Drużynowo zwycięstwo odniósł pierwszy zespół polski przed zespołem drugim. Na trzecim miejscu uplasowała się Szwecja.

Leaderem wyścigu po dwóch etapach został Wójcik (Warszawa), którego od Szweda Perseona dzieli 52 sek.

## Drobny przepadł w Wimbledonie

W odbywającym się turnieju wimbledoskim, będącym nieoficjalnym tenisowym mistrzostwem świata, wielką niespodzianką zgłotował Czech Drobny, jeden z cichych kandydatów Europy na mistrza. Drobny w drugiej rundzie przegrał po ciężkiej pięciosetowej walce z Wlochom Cucceli.

### Dzisiaj wylecieli do Kopenhagi

## Pilkarze polscy na międzypaństwowy mecz z Danią

WARSZAWA (obsł. wł.). Dzisiaj rano wyleciała samolotem z Warszawy piłkarska reprezentacja Polski, która w sobotę zmierzy się w Kopenhadze z reprezentacją Danii. Ostateczny skład naszej jedenastki będzie znany dopiero w ostatniej chwili.

Mecz Polska — Dania wywołał w Kopenhadze ogromne zainteresowanie. Wszystkie bilety zostały już wyprzedane. Mecz będzie transmitowany przez Polskie Radio w sobotę o godzinie 19.50.

### W sobotę

## XX-lecie Łódzkiego TUR-u

W sobotę łódzki RKS TUR obchodzi 20-lecie swego istnienia w związku z tym w Parku Sportowym „Helenów” i na boisku ŁKS-u odbędzie się szereg imprez o uroczajności programie. Wyglądać będzie on następująco:

### Park Helenów.

Godz. 9,15 — siatkówka żeńska i męska MKS (Łódź) — TUR (Łódź).

Godz. 9,45 — szczyptniak żeński Zryw

(Łódź) — Tur (Łódź).

Godz. 10,30 — szczyptniak męski SKRA (Warszawa) — TUR (Łódź).

Godz. 11,15 — defilada zawodników i delegacji klubowych i wręczenie odznaczeń pamiątkowych.

Godz. 12,15 — mecz piłkarski Widzew (seniorzy) — TUR z roku 1928. Czas gry 2x20 minut.

Godz. 12,35 — wyścig australijskiej na torze helenowskim.

### Boisko ŁKS-u.

Od godz. 9 do 11 i od 13 do 20 na boisku głównym i treningowym błyskawiczny turniej piłkarski siódmkowy o puchar prezesa TUR-u ob. wiceprezydenta m. Łodzi Duniaka.

Godz. 17 — trójmecz lekkoatletyczny męski: Skra (Warszawa) — HKS (Łódź) — TUR (Łódź). W programie trójmecz: bieg 100, 400 i 1500 m; sztafety 4x400 i olimpijska, skok w wyż, w dal, o tyczce oraz rzuty kulą, oszczepem i dyskiem.

**Trybuna**  
ORGAN K.C. P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

## Polak Klabiński startuje w „Tour de France”

Po wycofaniu się Szwajcarów z udziału w międzynarodowym wyścigu kolarskim Dookoła Francji, organizatorzy „Tour de France” postanowili na jej miejsce do puścić do wyścigu drużynę, złożoną z kolarzy cudzoziemskich, przebywających stale we Francji.

Do nowotworzącej się drużyny powołano

już 8 kolarzy, a mianowicie Polaka Klabińskiego; Włochów Brambilę, Camelliniego, Neri'ego oraz Sciardisa i Josepha Tacca; Belgów: Lambrecht'a i Joly'ego. Dwaj pozostali kolarze zostaną dokooptowani do drużyny w najbliższych dniach.

Jak wiadomo, wyścig dookoła Francji rozpocznie się 30 bm., a startować w nim będzie 130 kolarzy (13 drużyn) z Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga i Francji. Trasa tego gigantycznego wyścigu wynosi prawie 5.000 km, które zawodnicy przebędą w ciągu trzech tygodni.

# L i g a, l i g a!

## Oto co obecnie pasjonuje bokserów



KATOWICE (obsł. wł.). — Uchwałę walnego zebrania Śl. OZB, zarząd związku zgłosił na walne zebranie PZB wniosek o utworzenie Ligi Bokserkiej. Treść wniosku Śl. OZB na walne zebranie PZB brzmi następująco: Walne zebranie Polskiego Związku bokserkiego postawiło o utworzenie w roku 1949-50 Ligi Bokserkiej w ten sposób, że wyłonione w drużynowych mistrzostwach Polski w roku 1948-49 sześć

najlepszych drużyn utworzy Ligę Bokserką, rozgrywki której zastąpią dotychczasowe drużynowe mistrzostwa Polski.

Wyłonieni w roku 1949-50 mistrzowie okręgów nie walczą o drużynowe mistrzostwo Polski, lecz o wejście do Ligi Bokserkiej w roku 1950-51.

Celem opracowania wytycznych technicznych walne zebranie powołuje komisję regulaminową, której skład zaproponują delegaci okręgów. W uzasadnieniu wniosku Śl. OZB m. in. podaje: wprowadzenie w miejsce udziału drużyn w mistrzostwach okręgu (przy najmniej 10 terminów) oraz w mistrzostwach

drużynowych Polski (8 terminów) rozgrywek o mistrzostwo Ligi Bokserkiej, które będą równoznaczne z mistrzostwami Polski, tak PZB jak okręgowo i drużynowo do minimum 5 wolnych terminów. Poza tym spotkania w Lidze drużyn o najwyższym poziomie pozwolą drużynom na stałe podciąganie swego poziomu, przez co podniesie się poziom boks polskiego.

Z uwagi na to, że Śl. OZB dysponuje na walnym zebraniu PZB jedną trzecią głosów, wniosek ma wielkie szanse na przejście. Zarząd Śl. OZB rozesłał do wszystkich okręgów odpis wniosku z prośbą o poparcie.

## Co usłyszemy przez radio

Program na piątek 25 czerwca 1948 roku 12.04 Dziennik 12.25 Recital fortepianowy 12.45 1) Co przynosi ostatni numer „Chłopskiej Drogi”. 2) Pogadanka Ministerstwa Odbudowy 13.00 Audycja rozrywkowa. 13.45 Muzyka poważna. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł) Wiadomości. 15.10 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki”. 15.20 (Ł) Interludium z płyt. 15.30 „Ochrona przyrody” — pogadanka. 15.45 Muzyka. 16.00 Dziennik. 16.30 Muzyka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.15 Koncert dla przodowników świata pracy i Hymn.

18.05 „Muzyka Podhala”. 18.25 „Na muzycznej fali”. 19.00 Audycja „Służby Polsce”. 19.10 „To warto przeczytać”, 3 odc. powieści B. Prusa. 19.30 Dziennik. 20.00 (Ł) Muzyka operetkowa (płyty). 20.20 (Ł) „Od Pathelin'a do Dandina”. 20.30 Koncert symfoniczny — TRANSMISJA Z BUDAPESTU. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert żywcem (cz. II). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert żywcem (cz. II). 0.20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.